

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z doc. ilustr. 2 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Fora i odzia egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-26

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Czwartek 24-go marca

№ 84

3000 zabitych i rannych w St. Zjednoczonych

Nowy Jork, 23, 3.

Według ostatnich wiadomości ze stanów nawiedzonych przez cyklon, liczba zabitych przewyższa 300 osób, a rannych zanotowano ponad 1200. Władze związkowe dokładają wszelkich starań, by przyjąć z pomocą ofiary katastrofy. Amerykański Czerwony Krzyż zorganizował składki w całych Stanach Zjednoczonych.

Najtragiczniej przedstawia się sytuacja w Plantersville, gdzie huragan zniszczył większość domów, a niektóre porwał w powietrze wraz z mieszkańcami i rzucił na odległość kilkunastu metrów. W miejscowej szkółce początkowej zginęło pod rumowiskami osiemnaścioro dzieci, zamieszkałych w internacie.

Szkody materialne są olbrzymie. Do około 1000 nawiedzonych przez trąbę powietrzną, przybywają oddziały saperów oraz kolumny samochodowe, wiozące żywność, odzież, lekarstwa i opatrunki. Na wybrzeżu Nowej Anglii zatonoło wiele okrętów rybackich. W pobliżu Kalifornii, okręty udające się w podróż musiały powrócić do portów. Kontroptorpedowiec „Irschnield”, rzucony falą na kładzionik odniósł poważne uszkodzenia. Kilka parowców musiano przycholować do San Francisco.

Na tle tych tragicznych wypadków, nie brakowało epizodów wręcz niezwykłych. W Plantersville huragan zaskoczył w łaźni kilka dziesiąt osób, mężczyzn i kobiet. Gdy gmach pod naporem wiatru zaczął trzeszczeć, kapiący się nago powyskakiwali z gmachu i rzucili się do ucieczki. Budynek został doszczętnie zniszczony.

Nowy Jork, 23, 3.

Raporty Czerwonego Krzyża stwierdzają, że liczba ofiar cyklonu jest znacznie większa niż to początkowo przypuszczano. Dotychczas brak wiadomości z mniejszych osad i wsi, z których wiele przestało istnieć. Komunikacja kolejowa częściowo jest przywrócona, jednakże pociągi odchodzą bez rozkładu. W kilku miejscowościach trąba powietrzna zniszczyła mosty. Słupy telefoniczne są połamane.

Urzędy pocztowe, przy wysyłaniu depesz, posługują się motocyklistami.

Tragiczny bilans

Nowy Jork, 23, 3.

Według ostatnich obliczeń misyj Czerwonego Krzyża ogólna lista zabitych i rannych wynosi 2775 osób. Trąba powietrzna nawie-

dziła stany: Alabama, Tennessee, Kentucky i południową Karolinę.

W mieście Montgomery motłoch uliczny stał się panem sytuacji, sklepy, banki a nawet mieszkania prywatne są obrabowane. Do miejscowości tych zdążają oddziały wojskowe.

Szczegóły rozpedzenia sejmiku w KŁAJPEDZIE

Ryga, 23, s.

Rozwiązanie Sejmu kłajpedzkiego nastąpi po głosowaniu nad votum nieufności dla obecnego dyrektora Stimajisa. Za wyrażeniem nieufności głosowało 22 Niemców, a przeciwko — 5 Litwinów. Skorzystał z tego gubernator Merkis i wydał dekret o rozwiązaniu sejmiku.

zaniu sejmiku

Organ ludowców kłajpedzkich wychodzący w języku litewskim „Darbininkas Varpas” wzywa robotników kłajpedzkich do opowiadania władzy, gdyż przyszłe wybory do sejmiku mogą dać większość Niemcom.

WALKA Z IRLANDJĄ

Londyn, 23, 3.

Rząd Wielkiej Brytanii otrzymał oficjalne pismo od rządu irlandzkiego z zawiadomieniem o projekcie zniesienia przysięgi na wierność koronie oraz o wstrzymaniu spłat rocznych w wysokości trzech milionów funtów. Dzisiejsza prasa angielska żywo komentuje tę wiadomość, nie szczędząc uszczypliwych uwag pod adresem de Valery i innych członków nowego rządu w Irlandji.

W miarodajnych kołach utrzymują, iż rząd angielski w żadnym razie nie zgodzi się na złamanie traktatu angielsko-irlandzkiego. Minister dominiów Thomas wygłosi dziś deklarację, stwierdzającą, że podpisane traktaty pozostają nadal w mocy, a złamanie ich przez Irlandję może pociągnąć za sobą fatalne następstwa.

„Daily Telegraph” stwierdza, iż po zniesieniu przysięgi na wierność, Irlandja znajdzie się poza nawiasem imperium Brytyjskiego, wskutek czego nie będzie mogła uczestniczyć w tegorocznej konferencji dominiów w Ottawie. Pociągnie to za sobą zniesienie przywilejów celnych oraz nałożenie wysokich cła na towary irlandzkie. Wobec takich perspektyw mężowie stanu Irlandji powinni zastanowić się przed dalszymi posunięciami.

„Times” i „Daily Herald” piszą, iż de Valera będzie dążył w obecnym sporze do skierowania zatargu przed trybunał międzynarodowy w Hadze.

Minister spraw wewnętrznych Ulstera (północna Irlandja) wydał proklamację do ludności, zapowiadając surowe represje w razie jakichkolwiek manifestacji republikańskich. Wszelkie wystąpienia w tym duchu mogą mieć nieobliczalne następstwa.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie gabinetu ministrów Wielkiej Brytanji, poświęcone omówieniu zatargu anglo-irlandzkiego.

Moratorium w Rumunji?

Bukareszt, 23, 3.

W związku z odmową spłaty przez Bułgarię 55 milionów lei, należnych Rumunji, „Adeverul” pisze, że Rumunja nie ma innego wyjścia jak zrewidowanie zdolności płat-

niczych skarbu państwa

Artykuł ten uważany jest w tutejszych kołach jako zapowiedź ogłoszenia przez Rumunję moratorium w sprawie zobowiązań zagranicznych.

Trąd w Polsce

Już 3-ch chorych. — Niepokojący objaw

Wczorajsze pisma doniosły o przywiezieniu do szpitala św. Łazarza kupca wileńskiej Szulika zarażonego jedną z najstraszniejszych chorób na świecie — trądem.

Szulik został przywieziony specjalnym wagonem który poddano kilkudniowej dezynfekcji. Szulik jest trzecim z kolei trędowatym w szpitalu św. Łazarza.

Przed pięciu laty w szpitalu umieszczono pierwszą chorą na okrutną chorobę. Praksedę Kulkową. Dwa lata temu ujawniono w

Polsce drugi z kolei wypadek któremu podległa niejaka Fejgin.

Wreszcie obecnie trzeci. W ten sposób w warszawskim szpitalu przebywa trzech chorych na trąd. Szulik jest obecnie badany przez najwybitniejszych lekarzy jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości że rozpoznanie choroby było trafne.

Zdaniem niektórych wybitnych lekarzy dermatologów odkrycie trzeciego wypadku jest objawem niepokojącym.

Z głodu

(a) Na ulicy Wólcząńskiej 114 padł z osłabienia i głodu 48 letnia bezrobotna i bezdomna Karolina Grzęda. Chorej udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł ją do zbioru miejskiej.

(a) Na ulicy Lutomierskiej padł z osłabienia i głodu 34 letni Karol Grzegorzczak, zamieszkały przy ulicy Błhmielnej 45.

Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do zbioru miejskiej.

(a) W bramie domu przy ulicy Wólcząńskiej 6 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 32-letnia Małgorzata Kowalczyk, bezrobotna, nigdzie nie meldowana.

Desperatce udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia, który ją następnie przewiózł w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Jak ustalono, przyczyną samobójstwa był brak pracy i środków do życia.

(a) W bramie domu przy ulicy Pietrkowskiej 46 popełniła zamach samobójczy przez zatrucie sublimatem 27-letnia bezrobotna Marianna Kołodziejczyk, zamieszkała w Konstancynie.

Desperatkę w stanie osłabionym przewieziono do szpitala miejskiego. Powodem targnięcia się na życie była nędza.

Zajścia w Brazylii

NOWY JORK, 23. 3.

Wyjaśnia się ostatecznie, że południowe stany Brazylii, mianowicie Sao Paulo i Rio Grande do Sul wymówiły posłuszeństwo metropolii. Stany te, najbogatsze i najlepiej zorganizowane nie chcą uznać władzy obecnego dyktatora, Getulio Vargas.

Dyktator wobec zdecydowanej postawy obu prowincji, zdecydował się pójść na ustępstwa i przyrzekł, że przeprowadzi wybory do parlamentu, zgodnie z obowiązującymi prawami. Jak się zdaje, konflikt jest narażony na zażegnanie.

Wiadomość ta powinna zainteresować społeczeństwo polskie z tego względu, że południe Brazylii jest liczącą zamieszkałą przez Polaków. Stan Rio Grande do Sul z głów-

nem miastem Porto Allegro graniczy z Urugwajem i z Argentyną. Stan Sao Paulo, z głównym miastem Santos, leży bardziej na północ, a oddzielony jest od Rio Grande do Sul przez stany Parana i Santa Catharina. Te dwa ostatnie stany posiadają ludność mieszaną, złożoną z Brazylijczyków, Polaków i Niemców. Gdyby konflikt doszedł do skutku, tereny zaludnione przez Polaków, mogłyby się znaleźć w sferze działań wojennych. W październiku ub. roku wymienione wyżej prowincje podnosiły broń przeciw metropolii, a walki pociągnęły za sobą dużą liczbę ofiar.

Sensacyjne plotki o śmierci Poincarego

Paryż, 23. 3.

Miasto zaalarmowane zostało wczoraj sensacyjnymi doniesieniami dzienników o śmierci b. prezydenta republiki i premiera Rajmunda Poincarego.

W ciągu przedpołudnia krążyły już pogłoski, że Poincare jest ciężko chory, a po południu prefektura policji podała informację, że Poincare o godz. 11-ej przed południem wyzionął ducha.

Po komunikacie prefektury wszystkie większe dzienniki połączyły się z Champigny,

gdzie przebywa Poincare, aby dowiedzieć się szczegółów nagłej śmierci. Okazało się że w Champigny stanowczo zaprzeczają wiadomościom, podanym przez prefekturę paryską.

W ciągu kilku godzin zdołano wyjaśnić, że zachodzi jakaś mistyfikacja, czy pomyłka.

Poincare przeprowadza nadal swą kurację zgodnie z zaleceniami lekarzy i czuje się zupełnie dobrze. W chwili, gdy rzekomo miał konać, w doskonałym humorze jadł śniadanie w towarzystwie kilku przyjaciół.

Podrzutek w skrzyni

(a) W dniu wczorajszym lokator domu przy ulicy Sienkiewicza 9 p. K., przechodząc przez korytarz zauważył skrzynkę od gwoździ.

Zaciekawiony i ku swemu zdumieniu znalazł w skrzyni żywe i zdrowe niemowlę płci męskiej.

O znalezieniu podrzutka powiadomiono policję, która skierowała dziecko do żłobka. Dziecko liczy około 2 miesięcy życia i nie znaleziono przy nim żadnych dowodów mogących potwierdzić jego pochodzenie.

Za matką wdrożono poszukiwania.

Sowiecka mordownia na Dniestrze

Paryż, 23. 3.

Podczas sesji unji międzynarodowej przyjaciół Ligi Narodów, delegacja rumuńska poruszyła sprawę masowych mordów nad Dniestem na granicy rumuńsko - sowieckiej, gdzie sowieckie posterunki mają zabijać chłopów rumuńskich i ukraińskich, usiłujących schronić się w Besarabji.

Przedstawiciele Rumunii zaproponowali, aby przewodniczący unji międzynarodowej interwenjował w Lidze Narodów, która powinna interesować się losem tych uciekinierów, ponieważ rząd rumuński nie może przyjąć im z pomocą ani zaopiekować się nimi z powodu braku środków materialnych.

Fatalny upadek

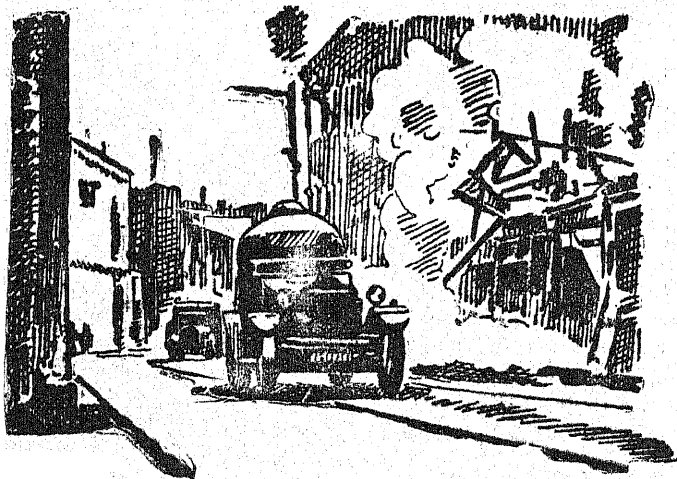
(a) Przy zbiegu ulic Wólcząńskiej i Andrzeja wskutek potknięcia się upadł na chodnik 24-letni Marian Szyszkiewicz zamieszkały w Pabjanicach. Szyszkiewicz wskutek upadku doznał okaleczenia głowy oraz złamania ręki.

Rannego po nałożeniu opatrunku, przewieziono karetką pogotowia do szpitala.

Pod kołami samochodu

(a) Na ulicy Pabjanickiej na przechodzącym przez jezdnię 23-letniego Mariana Gurzelę, zamieszkałego przy ulicy Piasecznej 35 najechał samochód osobowy.

Gurzelę wskutek najechania doznał złamania ręki oraz okaleczenia głowy i twarzy. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia który go następnie przewiózł w stanie osłabionym do szpitala. Równocześnie policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej szofera Karola Zajackowskiego.



Samochód najechał przechodzącego. Na ulicy Piasecznej Szyszkiewicz.

OFIARY

Na najbiedniejszych

Nr. 54 — P. Wieniewski 77. 10

Zmiany w rządzie

Rekonstrukcja rządu została dokonana. Stało się zadość tradycji, jaka utrzymała się w Polsce w okresie pomajowym: zwykle po zamknięciu sesji budżetowej dochodzi do zmiany rządu, albo do ustąpienia kilku ministrów. Tym razem nastąpiło to drugie i to w dosyć ograniczonych rozmiarach.

Dokonane zmiany są bezprzedmiotowe i gdyby nie to, że połączono z niemi fuzję ministerstw rolniczych i że przyniosły one za powiedź skasowania ministerstwa robót publicznych, nie wzbudziłyby z pewnością większego zainteresowania. Przy dzisiejszym systemie rządzenia w gruncie rzeczy jest wszystko jedno, kto jakie stanowisko zajmuje w rządzie. Już sam sposób, w jaki odbywa się rekonstrukcja rządu, wyklucza wszelkie poważne traktowanie tej sprawy. „Skazani na ustąpienie ministrowie oddają do dyspozycji premiera swe teki; ten przyjmuje ich rezygnację. Po tem zjawiają się upatrzeni zgóry kandydaci i następuje ich nominacja. Wszystko odbywa się szybko i gładko, bez tarć i bez straty czasu. Temu się skończył przydział, tamtemu zaczął.

Jak przewidywał „Głos Narodu”, wicepremierem został dotychczasowy wiceminister skarbu, prof. Zawadzki. Według nadchodzących z Warszawy wiadomości, będzie on miał powierzone wyłącznie sprawy gospodarcze. Nowy wicepremier pod względem politycznym zbliżonym jest do kół konserwatywnych i jak nam wiadomo, na stanowisku wiceministra skarbu reprezentował ich poglądy i niejednokrotnie usiłował zresztą bezskutecznie przeciwstawiać się zbyt daleko idącym tendencjom etatystycznym, co mu się nie udawało, bo rozwój stosunków w kraju idzie stale w tym kierunku, że ingerencja rządu niemal we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego staje się coraz częstsza i coraz wydatniejsza.

Na miejsce prof. Zawadzkiego wiceministrem skarbu mianowany został dotychczasowy minister reform rolnych, prof. Kozłowski. Nominacja ta jest pewnego rodzaju niespodzianką, nie większą, zresztą, od tej, jaką było zamianowanie go kiedyś ministrem reform rolnych. A niespodzianki, powtarzające się zbyt często, przestają być niespodziankami. W każdym razie przy obecnej obsadzie ministerstwa skarbu wiceminister Kozłowski nie będzie odgrywał żadnej roli. Pozostanie ona nadal i to już bez żadnych ograniczeń, po ustąpieniu prof. Zawadzkiego, w rękach wiceministra Starzyńskiego, zajmującego to stanowisko od szeregu lat.

Z ustąpieniem p. Kozłowskiego ze stanowiska ministra reform rolnych, resort ten wchodzi w okres likwidacji, która, oczywiście potrwa czas dłuższy. Narazie ministrem reform rolnych i ministrem rolnictwa, wobec ustąpienia p. Połczyńskiego, został p. Ludkiewicz, obecny prezes Banku Rolnego. On to prawdopodobnie przeprowadzi połączenie tych dwóch ministerstw rolniczych, które odgrywa już coraz mniejszą rolę. Jest to jeden z tych paradoksów, w jakie obfituje nasze życie. — Polska, kraj wybitnie rolniczy, w którym rolnictwo od samego początku istnienia odrodzonego państwa polskiego nie ma odpowiedniego wpływu na politykę gospodarczą rządu... Zresztą, kto to ma?

Wśród dokonanych zmian w rządzie p. Prystora najznamienniejszą jest niewątpliwie ustąpienie p. Janty Połczyńskiego ze stanowiska ministra rolnictwa. Konserwatysta, pochodzący z zachodniej Polski, reprezentował on w rządzie poglądy i zapatrywania, które w tej chwili nie mają u nas zbyt wielkiego waloru. Usiłował stworzyć podstawy polityki rolnej, lecz to mu się nie udawało. Pomyślane na większą skalę porozumienie państw rolniczych, do którego pan Janta Połczyński przywiązywał dużą uwagę, zawiodło, bo nie sprzyjała temu atmosfera polityczna. Nie było to winą b. ministra rolnictwa, bo na jej kształtowanie nie miał on żadnego wpływu. P. Janta Połczyński trwał na stanowisku mimo to, że ani jedna z jego koncepcyj nie doczekała

się realizacji. Wreszcie ustąpił, a miejsce jego zajął p. Ludkiewicz, który już kiedyś był członkiem rządu. Byłoby może przesadą twierdzić, że nowy minister jest antytezą p. Janty Połczyńskiego, ale jedno jest pewne, że nie należy do konserwatystów i że polityka jego nie pójdzie po linii polityki poprzedniego ministra.

Ministrem robót publicznych został obecny minister komunikacji, inż. A. Kühn. Jest to potwierdzenie informacji, że ministerstwo robót publicznych będzie skasowane, a jego agendy obejmie ministerstwo komunikacji.

Zmiany dokonane w rządzie, są mniejsze, niż przewidywano, a znaczenie ich pod względem politycznym jest żadne.

RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHAROTA

na garnitury, kostjomy, płaszcze,
i ubranka dzieciinne — sprzedaje

EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152.

Bolszewicka cywilizacja

Już niejednokrotnie przedrukowaliśmy fragmenty artykułów, nadsyłanych do zagranicznych dzienników przez wiarogodnych korespondentów, z których to artykułów wynika, że kolosalny gmach nowej Rosji jest olbrzymem na glinianych nogach, — że nowe miasta i idealne osiedla robotnicze — wspinali się na papierze, a bardzo żałują — w rzeczywistości, — że wszystkie szumnie zapowiadane imprezy kończą się zwykłym skandalem, gdyż nikt nikogo nie słucha i nikomu się nie chce spełniać rozkazów zwierzchnictwa i t. d. i t. d.

Teraz naprzykład wynikł skandal z traktorami. Z temi samymi traktorami, które miały taką epokową odegrać rolę, w rozwoju rolnictwa sowieckiego. Przeciętą muzykę rosyjską, z zapadłej wsi, miał otrzymać od rządu precyzyjne aparaty, maszyny, żniwiarki i traktory, z których pomocą miał się przezwyciężać z zawnionego barbarzyńcy, w cywilizowanego rolnika.

Otóż w ostatnich czasach, miarodajne czynniki* otrzymują tysiące listów pisanych niewprawnymi rękami. Autorzy listów, chłopcy z przeróżnych stron Rosji piszą — nie przysyłajcie nam traktorów, bo są do niczego. Po kilku dniach psują się. Wolimy nasze poczciwe szkapki.

Czerwony Putiłow (leningradzki) zwany „olbrzymem” postanowił wysłać do wszystkich wiosek, sowchozów i kołchozów grupy inspektorów, z poleceniem sprawdzenia na miejscu jak to jest z tymi traktorami. W lwiestwach pojawił się w jakimś czasie później artykuł towarzyszyń Nemakina i Bogdanowa, którzy brali udział w owej inspekcji.

Cóż się okazało. Oto w bolszewickiej „nowej Rosji” każdy chłop posiada do swej dyspozycji traktory, tylko że się nie umie z nimi obchodzić. Cóż tak jak ten legendarny

rewolucjonista, który z chwilą wybuchu rewolucji wskoczył na lokomotywę i tak pięknie prowadził pociąg, że przedziurawił ścianę domu i wpadł z maszyną do mieszkania sąsiadów stacji.

Inspektorzy sowieckiego Putiłowa sprawdzili, że dziewięćdziesiąt procent traktorów zostało zniszczonych, wskutek nieumiejętnego posługiwania się nimi. Rekord „barbarzyństwa” zdobyli członkowie trustu „Len i Bawelna”. W sowchozie „Czerwona Awangarda”, nikomu się nawet nie śni czyścić traktorów, są więc oblepione błotem i tak zniszczone, że trzeba będzie całkowicie je odnowić. Dość powiedzieć, że wystarczyły dwa tygodnie, aby przysłane maszyny zamieniły się w destrukty.

W sąsiednim sowchozie wypuszczono 25 traktorów na rozmokłą ziemię, nie czekając aż pole podeschnie po wielodniowym deszczu. Traktory zapadły się w błoto.

W środkowej Rosji, w sowchozie Weduga (trąst mleka i owoców) nikt nie umiał obchodzić się z traktorami, nikt też nie miał ochoty ich na oliwić. W rezultacie — po dwustu godzinach intensywnej jazdy odmówiły posłuszeństwa. W pewnej wiosce, nad Wołgą zabrakło oliwy — wówczas towarzyszy Rusew kazał smarować czarną mazią, jaka pokrywa metalowe części maszyny.

Skoro pewna kobieta — szoferka nie chciała wjechać z traktorem, na bagnista łękę — udzielono jej upomnienia.

Jednym słowem — są i traktory i żniwiarki — tylko że ludziska nie umieją z nimi obchodzić. Są traktory — ale niema fachowych szoferów i mechaników, a jeśli się znajdzie jaki fachowiec to mu się znów nie chce niszczyć rąk szorowaniem maszyny. To dobre dla niewolników zgnitego burżuazyjnego świata... Nienaoliwiana „piatiletka” niedaleko zajędzie.

Ciągnienie loterii państwowej

15,000 zł. na nr. 22727					
po 5,000 zł. na n-ry 7981 26846					
po 3,000 zł. n-ry 2424 17706 39725 78672					
81402 87027 105431 107402 109635 119635					
137914					
po 2,000 zł. na n-ry 1956 16563 19290					
21275 38258 85051 90953 91291 92590 106584					
115778 125256 134174 134968 138154 141589					
1488558 152384 152377					
po 1,000 zł. na n-ry 802 9130 13106					
2512828226 33591 36644 43428 53999 58437					
56795 59081 69623 71661 73276 73898 74419					
76164 94419 76164 77991 71440 73050 86416					
86855 100600 112002 116754 120809 127293					
128024 128407 237570 139828 140894 150439					
150884 154642					
po 500 zł. na n-ry 1131 3380 3571 4155					
4942 7490 7670 7842 8299 10373 10526 10888					
14782 16710 17232 17893 17965 18513 18739					
19248 19352 20123 20958 21005 23404 26162					
26646 27463 28329 29554 30840 32131 32556					
34278 34893 37468 37882 38039 38313 38751					
39401 39889 40558 50745 40903 41005 42454					
42544 42918 44043 44404 45154 45476 45784					
47966 48702 49010 49238 49384 50983 51199					
52055 55266 55464 57143 57398 57577 57719					
61239 62041 62768 63375 64594 66382 68141					
68261 68662 70153 70315 70878 62197 72166					
73798 66094 77170 77710 79831 83512 83696					
72197 72166 73768 77064 77170 77710 79831					
83512 83697 83830 84156 84805 87453 87690					
88772 89437 89437 89893 90427 92621 93848					
93953 94389 95900 96165 97078 97484 97418					
97760 98489 99001 101670 101860 102088					
102366 102680 103593 104147 104720 104808					

Głód w Sowietach

Sprawozdania, umieszczone w organie urzędowym sowieckiego komisariatu rolnictwa („Socialistyczeskoe Ziemliedielie”) o przebiegu wiosennej kampanii zasiewnej w Związku Sowieckim, noszą charakter wprost paniczny. Okazuje się, że w większości rejonów rolniczych plan zasiewów może być wykonany jedynie w nieznacznej jego części. Istotnie, czasopismo powyższe (z dnia 12 marca) oświadcza dosłownie co następuje:

„Jest koniecznym skonstatować, że ani jeden rejon, z wyjątkiem Krymu, nie zabezpieczył sobie do dnia 10 marc funduszy zasiewnych w normie 100 procentowej. Większość rejonów jest jeszcze daleko od wykonania planu. Zwłaszcza alarmująco przedstawia się sytuacja na Uralu, w Kazańskaniu, na Wołdze Dolnej i na Ukrainie”.

Z powodu braku nasion, rząd sowiecki

myśli już o znacznym zmniejszeniu preliminarzowego obszaru uprawnego (67 mili. ha).

Pozatem ujawniło się, że odczuwa się dotkliwy brak we wszystkich kolchozach koni pociagowych, narzędzi i maszyn oraz opał dla traktorów. Jednocześnie posiadane przez kolchozy konie znajdują się w stanie opłakanym, a to z powodu niewystarczającej paszy i złego obchodzenia się z niemi. Kolchoznicy ci, pozbawieni wszelkich praw własności na rzecz państwa, gospodarują niedbale, pokładając całą nadzieję w tem, że, w razie klęski, pomoże państwo.

Groźny stan kampanii zasiewnej denerwuje władze centralne Sowietów, bo od wyniku urodzaju i jego rozmiarów jest uzależnione nie tylko uprzemysłowienie kraju, do którego Moskwa dąży z całym nakładem sił, lecz wogóle i samo istnienie państwa proletariackiego.

Wilno, 23. 3.

Na polach wsi Derewno w okolicy Rubieżeniec znaleziono balonik, na którym przy mocowana była kartka z napisem w języku białoruskim treści następującej:

— Mieszkańcy wsi Ursarz, powiatu żaslawskiego, w liczbie 175 osób od tygodnia głodują, nie mając nawet kawałka chleba. Dzieci umierają z głodu. Władze sowieckie nie dostarczają żywności. Prosimy o pomoc was, bracia z Polski”.

— 0 —

38)

Ponura

wyspa

(Wyciąć i zachować)

Przyznał mi słusność, zjadłszy więc coś pospiesznie, wyruszyliśmy we trzech na poszukiwania.

Być może, że napięcie nerwowe chwili było tak silne, iż do dziś dnia pamiętam tak żywo tę wyprawę w tropikalne popołudnie. M'ling szedł naprzód, odwracając szybko głowę w jedną lub drugą stronę drogi i rozglądając się bystro. Nie był uzbrojony, gdyż to perek utracił w poprzednich zapasach, gdyby jednak przyszło do jakiej walki, żeby starczyłyby mu za broń. — Montgomery szedł ze spuszczoną głową, z rękami w kieszeniach; trochę markotny na mnie za odciągnięcie go od wódki. — Szedłem ostatni z lewą ręką na temblaku. Na szczęście była to lewa ręka. W prawej trzymałem rewolwer.

Posuwaliśmy się wąską ścieżyną wśród dzikich gąszczów, ku północnemu zachodowi. Nagle M'ling stanął i począł bacznie nasłuchiwać. Stanęliśmy cicho. Z oddali zaczęły dolatywać jakieś głosy i kroki, przybliżające się.

— On jest nieżywy! — dały się słyszeć stłumione ciężkie słowa.

— On nie jest nieżywy, on nie jest nieżywy! — wołał głos inny.

— Widzieliśmy, widzieliśmy! — zawołało kilka głosów.

— Hej! — krzyknął nagle Montgomery

hej tam!

Podniosłem rewolwer.

Zapanowała cisza. Po chwili dał się sł

sząć chrzęst gałązek i szelest poruszanych liści, poczem w półcieniu lesnym ukazało się pół tuzina dziwnych mieszkańców wyspy, M'ling zaczął krzakać, jakby warczał.

W grupie przybyłych był człowiek-małpa — jego głos poznałem już poprzednio zdala, były dwa potwory, które niegdyś widziałem w łodzi Montgomeryego, dalej dwie bestje z przepaskami na biodrach i przepowiadacz prawa, wstrętny potwór karłowaty, o siwych włosach spadających aż na policzki i o wielkich czerwonych oczach, którymi z poza zieleni krzewów spoglądał na nas ciekawie.

Przez chwilę panowało milczenie, nikt nie przemówił ani słowa. Wreszcie Montgomery wykrztusił:

— Kto.. mówił, że on nie żyje?

Człowiek-małpa spojrzał na przepowiadacza prawa jako na winnego.

— On nie żyje! — przemówił potwór. — Ci to widzieli!

Otoczająca grupa nie miała w swej postawie nic groźnego; była raczej jakby przerażona i zmieszana.

Po chwili zapytał Montgomery.

— Gdzie on jest?

— Tam dalej — wskazał gestem przepowiadacz prawa.

— Czyż jest jeszcze prawo? — zagadnął nagle człowiek-małpa. — Czy jeszcze wszystko obowiązuje? Czy on rzeczywiście nie żyje?

— Czy jest jeszcze prawo? — powtórzył potwór w przepasce.

— Czy jest jeszcze prawo, ty drugi z batem? Czy on nie żyje? — wołał przepowiadacz prawa.

Potwory patrzyły na nas wyczekująco.

— Prendick — zagadnął Montgomery, zwracając na mnie osłupiały wzrok — on nie żyje.. rzeczywiście.

Stałem tuż za Montgomeryem. Zaczęłem miarkować jak stoją rzeczy. Po apostrofie Montgomeryego wysunąłem się nagle naprzód i podniesionym głosem zawołałem:

— Dzieci prawa, słuchajcie: on nie jest nieżywy!

M'ling spojrzał na mnie raptownie.

— On tylko zmienił swą postać — wołałem — on tylko zmienił ciało. Przez jakieś

czas nie będziecie go widzieć. On jest.. tam — wskazałem ku górze — i stamtąd patrzy na was. Wy go nie możecie widzieć, ale on was widzi. Pilnujcie prawa!

Potwory zaczęły się cofać.

— On jest wielki on jest dobry! — zawołał człowiek-małpa i spojrzał trwożliwie ku górze.

— A to drugie?.. — zapytałem.

— To drugie, co krwawiło i biegało krzyząc i jęcząc — to także nie żyje — odpowiedział przepowiadacz prawa, spoglądając na mnie.

— To dobrze! — mruknął pod nosem Montgomery.

— Ten drugi z batem.. — zaczął przepowiadacz prawa.

— Co? — przerwałem.

— „powiedział, że on nie żyje”.

Montgomery był jeszcze natyle trzeźwy, że mógł zrozumieć moje pobudki w zaprzeczeniu śmierci doktora Moreau. — On nie jest nieżywy — wycedził z wolna — absolutnie nie!.. Nie więcej nieżywy jak ja — dorzucił.

— Niektórzy — zacząłem — złamali prawo. Ci umarą. Kilku z nich już pomarło. Pokażcie nam teraz, gdzie leży jego dawne ciało, ciało, które porzucił, jako niepotrzebne mu już więcej.

— Tędy droga, człowieku, droga prowadząca ku morzu — odrzekł przepowiadacz prawa.

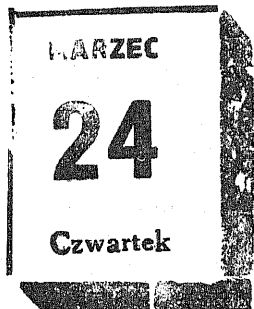
I pod przewodnictwem sześciu potworów ruszyliśmy ku północnemu zachodowi przez dziką gęstwinę drzew i zarośli splecionych lianami. Nagle dał się słyszeć krzyk i chrzęst gałęzi i z pod zarośli wybiegł mały różowy „homunculus”, z piskiem przemyskając koło nas. A tuż za nim w pościgu wypadła z gęstwin potworna wprost postać, odrażająca dzi kim wyglądem, krwią powalana. Potwór ten gonił tak zaciekle, że dopiero wpadłszy pomiędzy nas, przystanął.

Przepowiadacz prawa uskoczył nabok, M'ling bez chwili namysłu, warcząc, rzucił się naprzód, ale odtrącony, potoczył się w bok. Montgomery dał ognia z rewolweru; strzał chybił. Montgomery pochylił głowę i rzucił się do ucieczki.

d. c. n.

KRONIKA

Zdradliwy guzik



MARZEC
24
Czwartek
KALENDARZYK
Gabryela

Na święta wielkanocne

Jedna z najstarszych firm łódzkich J. Jaworska i S-ka, Piotrkowska 54, tel. 143-76 zaopatrywa się na nadchodzące święta wielkanocne w doskonałe, i tanie wina krajowe, jakoteż w różnego rodzaju likiery — koniaki i smakołyki.

Dla dogodności swych klientów zamówione artykuły telefonicznie względnie osobiście przesyłane są do domów.



(a) W nocy z dn 24 na 25 lutego 1932 r. dokonano zuchwałego włamania do składu aptecznego Antoniego Bugaja, przy ulicy Rzgowskiej 76.

Złodzieje skradli różne farby w ilości około 50 kg., 30 kg. palonego cukru, oraz różne inne artykuły.

W toku oględzin miejsca przestępstw policja znalazła guzik, jaki w czasie kradzieży odpadł od marynarki złodziejowi.

Idąc po tych śladach ujawniono złodzieja w osobie Michała Muszyńskiego, zamieszkałego przy ul. Tuszyńskiej 6.

W mieszkaniu Muszyńskiego znaleziono w czasie rewizji część skradzionych towarów podczas gdy resztę zdążył on już sprzedać.

Wczoraj Muszyński stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał Michała Muszyńskiego na 6 miesięcy więzienia.

GODNE TOWARZYSTWO

(a) U Marii Ferster, przy ulicy Mazurskiej 34 zamieszkiwała w charakterze sublokarki Józefa Biernacka.

Dnia 26 sierpnia 1931 r. Fersterowa wyjechała do Kuluszek, pozostawiając mieszkanie pod opieką Biernackiej. Gdy powróciła zastała mieszkanie ogołocone nie tylko z rzeczy, lecz nawet z mebli.

Dochodzenie policji ustaliło, że kradzież dokonała Biernacka wraz z swym kochankiem Antonim Gotschlingiem, zamieszkałym przy ulicy Bednarskiej 10.

Pomocnym im był Stefan Mieczkowski, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej 32. Rzecz skradzione Fersterowej złodzieje sprzedali paserce Walerji Ponta, zamieszkałej przy ulicy Rzgowskiej 39.

Wszystkich czworo pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Józefa Biernacką na 1 rok więzienia, Antoniego Gotschlinga i Stefana Mieczkowskiego każdego na 3 miesiące więzienia, paserkę zaś Walerję Ponta na 6 mies. więzienia.

KOMUNIKAT

Pod protektorem JW. P. P. Włodowdy Jaszczolta i prezesa Sądu Okręgowego Józefa Zaborowskiego odbędzie się dnia 2 kwietnia (sobota) 1932 r. o godzinie 21-ej w sali T-wa Spiowaczego, Piotrkowska 243, Czarna Kawa — Bridge Związku Akademickich Kół Łódzian w Łodzi.

Dnia 21. 3. odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Czarnej Kawy, w skład którego weszło po 5-ciu członków z każdego Koła. Na czele Komitetu stanął kol. Mieczysław Kosiński, prezes A. K. Ł. w Warszawie.

Wzywa się wszystkie koleżanki i kolegów do czynnego udziału w organizacji naszej imprezy. Komitet Czarnej Kawy urzęduje codziennie w lokalu Z. H. P., ul. Ewangelicka 9, w godzinach od 10—12.

Nabiał staniał

(a) Według notowań Związku Spółdzielni Mleczarsko jajczarskich w Łodzi, w tygodniu bież. ceny masła uległy nieznacznejwyżce. Żyżka ta znajduje uzasadnienie zmniejszoną podażą, przy równoczesnym wzroście cen paszy.

Płacono w hurcie masło wyborowe za 1 kg. 4,35, deserowe 4,25, solone 4,10.

W detalu za 1 kg. płacono masło wybo-

rowe 4,89, solone 4,40 osetkowe 4,20.

Natomiast ceny jaj uległy dalszej zniżce w porównaniu z tygodniem ubiegłym, co jest objawem zupełnie normalnym ze względu na okres znoszenia jaj i zwiększenia z tej racji okresu świat Wielkiej Nocy popytu, nie tylko wyrównuje, lecz nawet obniża ceny.

Płacono w hurcie za skrzynię 1440 sztuk 130 zł. W detalu za sztukę od 10 do 11 gr.

NIEZWYKŁE WIDOWISKO

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Karłowickiej oraz skwerze przy stacji Łódź Kaliska wałęsał się jakiś osobnik w zniszczonych i brudnych szatach. Osobnik ów nad wieczorem w biały dzień rozebrał się, palto rozłożył na chodniku, innemi zaś częściami garderoby przykrył, względnie podłożył je pod głowę, poczem zmierzał się ułożyć do snu.

Dziwne to zjawisko zgromadziło tłum ciekawych. Przybyła policja zatrzymała nagaśa i przeprowadziła do komisariatu. Zatrzymanym okazał się umysłowo chory 23-letni Teodor Sikorski, mieszkaniec Widawy, który przed kilku dniami zbiegł z domu rodzinnego i wałęsał się od tej pory.

Sikorskiego przetransportowano do miejsc zamieszkania i oddano pod opiekę rodziny.

Włamanie do składu fabryki maszyn młyńskich

(a) Nocy wczorajszej dokonano zuchwałego włamania do składu fabrycznego, fabryki maszyn młyńskich Sp. Akc. Inż. Pałaszewski, przy ulicy Zielonej 44.

Niewykryci dotychczas sprawcy otworzyli drzwi przy pomocy specjalnego przyrządu i dostali się do wnętrza, rozpoczęli swą złodziejską gospodarkę.

Złodzieje nie znajdując bardziej im odpowiadającego skradli mikroskop, narzędzia miernicze, powykręcali żarówki i t. p. poczem zbiegli z łupem.

Kradzież spęstrzeżono rano i natychmiast powiadomiono policję, która zarządziła poszukiwania za sprawcami kradzieży.

Oszuści dolarowi znów pojawili się na widowni

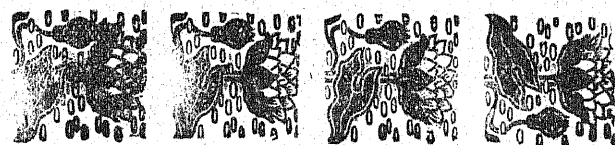
(a) W swoim czasie donosiliśmy, że Łódzkie Starostwo Grodzkie zabroniło prowadzenia nieuczynnych machinacji przedstawicieli Krakowskiego Banku Kredytowo Dyskontowego, przy ulicy 6 Sierpnia 10, albowiem stwierdzone zostało, że Bank ten prowadzi oszustańcze machinacje polegające na tem, iż za pośrednictwem ogłoszeń w prasie przyjmował zgłoszenia poszukujących pożyczek, bądź to na hipotekę, bądź też na listy zastawne i przy tej okazji wyludzał różne sumy, pod pretekstem wpisowego, opłat członkowskich i t. p.

Niezależnie od tego Bank ten za pośrednictwem swych agentów odwiedzał poszczególnych mieszkańców naszego miasta posiadających dolarówki, którym pod pozorem rewindy-

kacji rzekomej wygranej wydawał dolarówki, dając wzamian bezwartościowe kwitki.

Mimo wydanego zakazu, jednak na terenie naszego miasta pojawili się znów jacyś oszustańscy osobnicy, którzy obchodzą właścicieli dolarówek i usiłują wyludzić dolarówki, a nie zadowolone od tego równie sumy na koszt rewindykacji.

Miedzy innymi zgłosili się oszuści do Marii Barabiby, przy ulicy Piotrkowskiej 85, od której pod pretekstem rewindykacji wygranej wyludziła dolarówkę, przyczem przeprowadzeniu tranzakcji poszkodowana Barabiba do placila jeszcze 36 zł. 50 gr. na poczet kosztów



rewindykacji wygranej sumy. W dniu wczorajszym oszuści odwiedzili Michała Kaczmarka, zamieszkałego przy ulicy Zawiszy 7, od którego również wyludzi obligację pożyczki dolarowej, a pozatem pobrali jeszcze 30 zł na koszt bankowe, celem wydostania wygranej sumy.

Poszkodowani w obu wypadkach zgłosili się do policji, która wdrożyła obecnie energiczne poszukiwania za sprytnymi oszustami by unieszkodliwić ich przedwcześnie i nie dopuścić do poszkodowania innych osób.

Śmierć pod kołami samochodu

(a) na szosie pod Sieradzem miał miejsce nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł wieśniak ze wsi Charlupia powiatu Sieradzkiego Jan Mikołajczyk

Mikołajczyk zdążając szosą do domu w stanie podchmielonym nie usłyszał sygnałów nadjeżdżającego samochodu ciężarowego i w momencie gdy samochód wymijał go wpadł

wprost pod koła które zgmiotły na klatkę piersiową i złamały obie ręce

Rannego wydobyto z pod kół i zamierza no przewieźć do szpitala jednak w drodze zmarł

Szofera Zenona Nowaka z Kalisza policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej

Do mieszkania Szlamy Gdańskiego przy ulicy Piłsudskiego 12 włamali się nieznani sprawcy którzy z kasetki skradli 440 złotych w gotówce ponadto zaś różne rzeczy Poszkodowany oblicza swe straty na 1000 zł.

—o—

Do składu wędlin Antoniego Trzeciaka przy ulicy Żelaznej 18 włamali się wczorajszej nocy złodzieje i skradli 24 szynki, 10 bieronów, kilka boczków, kilkadziesiąt kilo mięsa i t. p. łącznej wartości 8000 zł.

—o—

Kradzieże i włamania Szynki cieszą się popytem

(a) W ciągu ubiegłej doby zanotowano kilka kradzieży, przyczem w dwóch wypadkach złodzieje suto obłowili się w zakładach masarskich kradną kilkadziesiąt szynek.

Janinie Mrówczyńskiej, zamieszkałej przy ulicy Limanowskiego 137 skradziono z mieszkania bieliznę i garderobę wartość: łącznej 900 zł.

—o—

—o—

Identyczne odwiedziny miały miejsce w zakładzie masarskim Ludwika Filipczaka przy ulicy Krótkiej 9. Niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do zakładu i skradli 18 szynek, mięso i inne wędliny na sumę 700 złotych.

We wszystkich wypadkach władze policyjne prowadzą dochodzenie.

—o—

CO PODAROWAĆ SWOIM NAJMILSZYM NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA?

W naszych bogato zaopatrzonych działach

Towary wełniane
Jedwabie
Konfekcja męska
Konfekcja dziecienna

Bielizna damska
Bielizna męska
Pończochy
Obuwie

chustki
Kołdry
Artykuły kosmetyczne
Biżuterja

DZIAŁ KOLONJALNY;
WINO
SZKŁO i
PORCELANA

Wszyscy znaleźć mogą gustowny prezent za każdą cenę i w najlepszym gatunku.



Zwracamy specjalną uwagę Szanownej Klienteli na nasz bogato zaopatrzony dział

Towarów Widzewskich, zwłaszcza marki OK

O NIEZNANEJ DOTĄD NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI O KAZ WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ RESZTEK, BŁAK I SŁKUNDA.

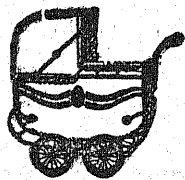
KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
ROKICIŃSKA 54s Dojazd tramwajami 10 i 16

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, lefgmie, dłu gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelnny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

KUPUJ C Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków
dziecinnych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

Tania sprzedaż przedświąteczna!

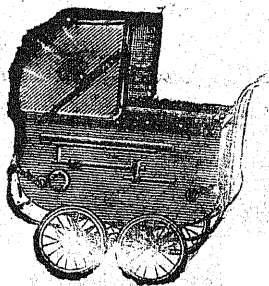
SZKŁO

ORCELANA

SERWISY stołowe i kawowe

Thea Sanne

Piotrkowska 175



NIGDZIE TANIEJ NIE KUPIĆ

ŁÓŻKA metalowe. MATERACE
wszelkiego rodzaju WÓZKI DZIE
CIĘCE w najwięk wyborze i t. p.
poleca

najstarsza fabryka mebli żelaz i
J. B. WOŁOWYSKI
Łódź, Narutowicza 11 tel. 137-70

NA MARGINESIE

Epopcja o człowieku który bardzo chciał a nie bardzo mógł

Zmuszeni jesteśmy, gwoili uwiecznienia pewnej epopei łódzkiej, zaprowadzić czytelnika do pewnej komórki — lustracja i pieczołowita opieka nad którą jest przywilejem p.t. ministrów.

Otóż na przedmieściu Łodzi, na ul. Korzeniowskiego stała chałupka, właściciel której — płacił podatki, stękał na takowe i rzecz prosta chadzał od czasu do czasu w zaciszny zakątek swego podwórka, oddechnąć świeżym, niezatrutym nakazami płatniczymi powietrzem, a przeznaczony zarówno dla pań, jakoteż dla panów.

Szło to wszystko jako tako, a ostatnio nawet nie gorzej, alie o owych niesamowitych machinacjach zwiędziała się droga konfidencałna powołana do tego władza, mianowicie urząd sanitarny i szast, prast, komisja, oględziny — stwierdzenie „ustawowych” braków, no i rzecz prosta protokół, zamknięcie i opieczetowanie tego przybytku jedynej w Polsce błogości.

W protokole wyraźnie powiedziano: nie odpowiada przepisom — należy zbudować drugi według planu i zgodnie z wymogami Rozp. p. Prez. Rzecz. z dn. 10 czerwca 1921 roku.

Pocziwy chłopiek, podrapał się po głowie poszedł do świadomego rzeczy architekta — gdzie wyrysowano mu planik, uwzględniając wszelkie wymagania, wszelkich Ustaw i rozporządzeń i wysłano do odpowiedniego Urzędu z prośbą o zatwierdzenie.

Alie natura domagała się natarczywie niemal codziennie, o swoje prawa — a posłucha nie w danym wypadku, jej głosu, nie liczące się ani z prawem, ani z obowiązującymi przepisami — mogłoby znowu sprowadzić mu na łeb — mający doskonały wdech Urząd Sanitarny — tedy zacny ten człeczyna poszedł po rozum, powiedzmy, do głowy i dla wygody jej przeciwnej części postawił pałacyk, od powiednio do planów, posłanych do zatwierdzenia.

Nie uszło to jednak uwagi czujnych władz bezpieczeństwa publicznego, które zwęszywszy, że się tak wyrażimy, pismo nosem — de legowały komisję, a ta ze swej strony stwierdziwszy, że pałacyk został zbudowany bez zatwierdzonych odpowiednich planów, bez urzędowych pieczęci, bez prawomocnych podpisów, bez zgody władz miarodajnych, zamknęła go na cztery spusty, opieczetowała, spisała protokół, w rezultacie którego ten biedny łódzki Hamlet został skazany administracyjnie na 100 zł. grzywny i co gorsza na dalszą tragiczną walkę z samym sobą.

Alie to go rozzuchwiliło jeszcze bardziej mianowicie, kupił on sobie desek i obok dwóch zamkniętych na amen „pagód spokoju ducha” — „wystawił trzecią i zaczął bezprawnie korzystać z takowej, a nawet rzeczy za szły tak daleko, że w ślady kryminalisty ojca poszły i jego małoletnie dzieci.

Władze miały wreszcie tego dość i prześlepca ten stanął wreszcie przed obliczem surowej sprawiedliwości.

— Dopraszam się łaski wielmożnego Sądu — mówił oskarżony, co miałem robić, a raczej gdzie robić, kiedy wszystko było dokumentnie zabite deskami i opieczetowane, jak się patrzy.

— Przecież czekać pół roku, albo rok — póki prześwietna komisja zatwierdzi plany nie miałem ani odpowiedniej siły woli, ani odpowiedniej siły kiszek...

— Mus mnie zmusił do tego — mus — Wysoki Sądzie i dlatego dopraszam się o uwolnienie.

I sąd go uniewinnił...

Alie z tego niezmiernie ważna konkluzja, mianowicie sąd zbyt mało wnikał w intensywność i ciężkie zadanie administracji państwowej i komunalnej i należałoby, aby przytoczony ten wyżej opisany jaskrawy wypadek — wydano rozporządzenie z mocą Ustawy podporządkowującej sądy organom administracji, a zwłaszcza urzędowi sanitarnym i prozownikom policji.

Inaczej zubożna praca takowy pójdzie na marne...



Bezrobocie

W gmachu prezydium Rady ministrów odbył się zjazd przewodniczących wojewódzkich komitetów sekcji pracy Naczelny komitet do spraw bezrobocia. Zjazdowi przewodniczył inż. H. Zagrodzki — szef sekcji pracy. Sprawozdania i dyskusje trwały kilkanaście godzin.

W rezultacie kwestja bezrobocia w Polsce znalazła mało — jak dotąd — znane i wyczerpujące oświetlenie.

Nie brak było rewalacji. Zwłaszcza przyniósł je inż. I. Ringman — min. robót publicznych.

Z referatu jego dowiedzieliśmy się, że w roku bieżącym najgroźniejsze rozmiary bezrobocia przybrało w Czechosłowacji.

Jeszcze w grudniu ubiegłego roku było tam 260000 bezrobotnych. Obecnie jest ich — 600.000.

Katastrofa przemysłu czechosłowackiego jest tem groźniejsza, że niemal wyłącznie pracował on na eksport.

W Niemczech przemysł zamiera. Ścisła liczba bezrobotnych stanowi 6 milionów 600 tysięcy.

W Italji liczba bezrobotnych przekroczyła 1 milion. Dalszy wzrost bezrobocia postępuje w słabszym nieco tempie.

6 proc. ludności St. Zjednoczonych Ameryki Półn. jest bez pracy, wraz z rodzinami będzie to 24 proc. Ekonomisci amerykańscy przewidywali, że w lutym bezrobocie w USA wzrośnie do 10 milionów! Przechołowali o 3 miliony.

Tłumaczy się to wojną na Wschodzie która wskutek zamówień sprzętu wojennego, wpłynęła na zatamowanie tempa bezrobocia.

Stosunkowo najmniejszy wzrost bezrobocia w roku bieżącym zanotowany w Anglii.

A jak jest w Polsce?

Nasza Rzeczpospolita znalazła się obecnie w rzedzie państw o stosunkowo nikłym natężeniu bezrobocia.

Spadło ono znacznie w porównaniu z ubiegłym rokiem — jeśli mowa o całej Polsce.

Inaczej jednak rzecz się przedstawia, jeżeli kwestje bezrobocia ujmemy w lokalnych ramach województw.

Najostrzejszym kryzysem dotknięty jest Śląsk.

Bezrobocie tam stale niepokojąco wzrasta.

Sytuacja jest wyjątkowo poważna i wymaga radykalnych środków pomocy.

Sasiadujące z nim województwo krakowskie odczuwa obecnie znaczne odprężenie. Poza samym Krakowem — liczba bezrobotnych maleje tam z dnia na dzień.

Niektóre lokalne komitety pomocy likwidują się, uważając że są już zbędne.

Kilka fabryk pracuje na dwie i trzy zmiany.

Kuch budowlany zapowiada się całkiem niepomyślnie.

Na Pomorzu wszystkiego jest 23000 bezrobotnych. Przeważnie niewykwalifikowani robotnicy.

Konserwy z grzechotnika

Jadowity grzechotnik nie śnił zapewne o karierze, którą mu zgutował pomysłowy Amerykanin, niejaki G. End z Florydy. Jego mózg ten wpadł na pomysł sporządzania z grzechotników konserw, których mięso, białe i delikatne, przypomina podobno w smaku je siostra. Z jednego grzechotnika średniej wielkości otrzymuje się trzy puszki konserw, z większych egzemplarzy — pięć puszek. G. End zaprowadził u siebie na Florydzie farmę, gdzie hoduje jadowite węże, oraz płaci spore wynagrodzenie za każdego zabitego grzechotnika, którego mu dostarczą. Nowy smakołyk cieszy się szalonym powodzeniem w sferach bogatych snobów, a p. End zbija grube pieniądze na nowym pomysła.

Za niemieckim kordonem

Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku wschodnio pruskiego które przeciągnęło się do późnej nocy dyskutowano w dalszym ciągu nad sprawą paniki, jaka się wytworzyła wśród tutejszego społeczeństwa w związku z niewłaściwą reklamą książki Nitramy p. t. „Napać Polaków na Prusy Wschodnie”. Mówca należący do stronnictwa prawicowego zaatakował prezydenta Ziehra, który na poprzednim posiedzeniu wystąpił przeciw tej książce. Odpowiadając na zarzuty, nadprezydent Ziehr ponownie wykazał jakie złe skutki książka ta wywołała w niektórych dzielnicach.

Panika była tak wielka, że udność urzęduwała run na kasy oszczędności i kupcy przestali udzielać kredytu. Nadprezydent przyznał, że społeczeństwo winno być uświadomione przed niebezpieczeństwem, jednakowoż sposób w jaki się szerzy obecnie panika wśród społeczeństwa, jest bardzo szkodliwy. Współpraca Reichswehry ze społeczeństwem jest w Prusach Wschodnich jak najbardziej wzięcia i służy jako wzór dla innych dzielnic Niemiec.



Bezrobocie tam nie osiągnęło jeszcze szczytu. Od grudnia stale notowany jest jego wzrost.

Poznańskie województwo jest jedyne w Polsce, które ma ścisły rejestr bezrobotnych.

Oblicza ich tam się na 57000 osób. W tej liczbie służące bony, służba domowa, folwarcza biurowa, robotnicy fabryczni i rzemieślnicy etc.

Województwa kresowe przeżywają znów inny rodzaj bezrobocia.

Istnieje tam mnóstwo zawodowej biedoty rolnej natomiast bezrobocie wstępuje słabiej.

Wreszcie Warszawa (jej stan bezrobocia ogólnie jest znany) oraz województwa polskie środkowe i północne padają na much budowlany. Jeżeli ten nie zawiedzie — należy oczekiwać znacznego ugięcia procentu bezrobocia.

Rozmaitości

ze świata

Z za Oceanu

Sprawa zaginięcia małego Lindbergha znówu zwróbiła oczy świata na Amerykę. Znowu modni są gangsterzy racketery i inaj stuprocentowi „mocni ludzie” produkty materialistycznego wychowania i protestanckiej obłudy.

Amerykanie wysmiewają się z angielskiego „cantu” czyli z nieszczerzej prudencji — są mi bowiem zachowują się w salonach z bezceremonialną czczerością młodych barbarzyńców.

Nie są jednak mniej obłudni od londyńczyków. Tylko że ich obłuda znajduje gdzieś między i w innych okolicznościach zastosowanie. Mianowicie w handlu. Szczególnie w handlu zabronionymi produktami naprzykład wódka.

Święta prohibicja czeka na autora który się z nią bezlitośnie zozprawi. Dzisiaj jest o na jeszcze tylko bobhaterką anegdota i kronikarskich wzmianek.

W stosunku przeciętnego Amerykanina do ustawy Tolsteada wprowadzającej „suchy regime” — objawia się cała obłuda tych pozornie szczerzych bezpośrednio niemalże dziennie naiwnych yankesów.

Każdy z nich jest lojalnym obywatelem wrogiem alkoholu uczęszczającym na prelekcje o szkodliwości napojów wyskokowych a w rzeczywistości po cichu w zaciszu domu wem pędzi samogonkę i kombinuje cocktailową mieszaninę.

Na pozór wszystko jest w porządku. Na przykład domy w Ameryce pozbawione są piwnic. Żeby nie było pokusy. Ale mieszkańcy kamienicy w okolicy Hudsona mają w pokojach szafy ściennie ukryte pod fabrycznymi gobelinami w których stoją na półkach butelki z „rancuskimi winami i koniakiem”.

Bywa że pod okiem przekupnej policji powiektóry właściciel farmy uprawia winnicę krewniaków i sąsiadów ba nawet sprzedaje na targu baryłki.

Kto nie ma środków na to by utrzymać przyjazne stosunki z władzami i zapewnić sobie bezkarność ten może zwrócić się do pierwszego z brzegu drogisty właściciela zw. erug store na polu aptekarki na polu sklepu kolonialnego.

Kupiec wręczy klientowi starannie opakowane pudełko i powie oto cegiełka wino grona. Nin należy jej długo trzymać ba po ośmiu dniach zacznie się fermentować a po ośmiu kupiec mówi coraz grubszy głosem a po ośmiu dniach zrobi się z tego wino. Niech pan uważa.

Dobry obywatel zapewnia aptekarza że natychmiast skonsumuje winogrona odrzuca przytem kilka gorzkich uwag na temat szerzącego się pokątnego pijaństwa poczem wraca do domu chowa baryłkę do spiżarni niech się odleży.

W wąskiej uliczce na tle białego muru ciemnieje prymitywna furtka. Pukasz trzy razy. W zakratowanym okienku okazuje się głowa mężczyzny. Znika zaraz — i jednocznie

czyjeś oczy śledzą ciebie z ukrycia.

Po chwili drzwi uchylają się. Zostałeś widocznie przychylnie oceniony. Wprawdzie stojący na skrzyżowaniu ulic policjant patrzy także w twoją stronę ale rychło odwraca głowę. Jest to poczciwy Irlandczyk. Co go tam obchodzi jakieś amerykańskie prawo.

Wewnątrz „Speak easy” dosłownie mówcie swobodnie panują tropikalny upał. W chmurze dymu migają białe ramiona dekolto wanych kobiet.

Na jednym ze stołów króluje olbrzymia butla whisky przybrana wstawkami i sztucznymi kwiatami. Goście siedzą na wysejkach stołkach przy bufecie.

Barman rozlewa cocktaile. Złociste zielone różowe. Kosztujące drogo. Nikt się temu nie dziwi. Wszak właściciel podejrzanego Spe lunki musi opłacać legion agentów policyjnych „bootlegersów” no i adwokatów. Leje się cocktail gin, szampański whisky i znowu cocktail gin.

Nie należy identyfikować takiego „speak easy” z nocnym klubem. Elegancki nocny klub jest instytucją czcigodną zarejestrowaną no i stosejącym się do jej przepisów.

Kruluje tam wszechwładnie „prohibicja”. Oczywiście nie należy tego brać na serio. Na stołach wprawdzie stoją tylko karafki z wodą sodową ale żato w kanapach znaleźć można butelki whisky i benedyktynki.

Można się bawić w odnajdywanie skrytek i tajnych szufladek w krzesłach stołach w gronostajowych mufach w pań w laskach i wieszakach.

Młodzieńskie miss idące z narzeczoną do dancingu zabierają ze sobą nie tylko po madkę do ust i puderniczkę ale także nieodzowny „fiat” czyli płaską flaszkę lub więcej wytworną flaszczykę napelnioną zakazanym eliksirem.

Począwszy od wynędzniałego laika skończywszy na milionerze — wszyscy yankesi posiadają w swoich zbiorach przynajmniej jeden „fiat”. Eleganckie panie posługują się srebrnymi flaszkami trampom wystarczają bła szanki.

Podczas politycznych wieców bokserkich meczów czy ludowych zabaw oraz co któryś z uczestników wyjmując z kieszeni butelkę i pociągając haust fałszowanego spirytusu. Podczas meczu piłki nożnej Army — Nawy wojsko kontra marynarka w tłumie wieloletnim przybyłym ze wszystkich stron amerykański z Florydy Kalifornii i Wirginii — płaska butelka przechodzi z rąk do rąk.

Ba dopiero gdy się pojawi języki się rozwiązują radosne podświecenie udziela całej publiczności.

Naoczny świadek takiego już zuchwałego łamania prawa Volsteada literatka francuska Fournier opowiada o tem w dwutygodniku „Monde et Voyages”.

Na zakończenie swego wywiadu ze światą prohibicją powiada ona:

— Zważywszy iż cała „sucha” Ameryka pije na umór zważywszy że od czasu ogłoszenia ustawy prohibicyjnej pięciokrotnie zwiększyła się liczba osobników których na delirium stomens — zważywszy wreszcie iż zakaz doprowadził do beznadziejnego upadku etyki władz bezpieczeństwa przekupujących przez

Giovanni Papini

„Osservatore Romano” poświęcił ostatnio wiele miejsca szeregów nawrócenia się głośnego w swoim czasie ateistycznego pisarza Jana Papiniego, którego utwory, pełne bluźnierstw i jadu, zapelniały półki wielu księgarń we Włoszech i zagranicą.

Giovanni Papini pojął za małżonkę prostą dziewczynę z ludu. W przededniu ślubu ta prosta dziewczyna zażądała od swego przyszłego męża obietnicy, że sama, jak również ich dzieci, żyć będą mogły bez przeszkód w wierze katolickiej. Żądanie to było jej warunkiem zjednoczenia się z Papinim wzięciem myłżeńskim. Kochając narzeczoną, Papini zgodził się na ten warunek, zastanowiło go to jednak i głębokie wywarło wrażenie jakto, więc wiara jest silniejsza od nadziei nadziei na życie dostanie i bez trosk, zwłaszcza po okresie ciężkiej pracy, jak właśnie u jego narzeczonej. Ten moment był chwilą przełomową. Odtąd Papini zaczął się zastanawiać nad religią. On, co z taką — zdawało mu się — łatwością umiał zrywać zasłony myśli natknął się teraz na nieprzeknikną mgłę. Począł wątpić w swoje dotychczasowe ideały, w potęgę swego ja. A z tej wątpliwości zrodziła się wiara. Wtedy znikła z serca jego wszelka wątpliwość, znalazł prawdę.

Od dziesięciu lat jest już Papini pisarzem katolickim i swist czyta jego świetne dzieła: „Historja Chrystusa”, „Św. Augustyn”, „Gog” i inne.



POTRZEBNY buchalter na godziny

Oferty z warunkami w adm. „Pradu” pod „Wuce”



MUZYKA.

— Czy pan lubi muzykę?
— Owszem. Ale pomimo to proszę, niech pani gra dalej.

WIDOK NA PARK.

Pisze pan w ogłoszeniu: „z widokiem na park”, a przecież tu żadnego parku nie ma! Narazie nie ma, ale są widoki, że będzie założony”.

obywateli w czyż nie lepiej byłoby obalić bezsensowne prawo?

Niemna tak dobrze — jak mówią nadwielanscy apasze. Cóżby się w takim razie stało z tymi wszystkimi policjantami adwokatami sąsiadami łapownikami którzy ciągnęli zyski z prohibicji — cożyby poczęli biedni bootlegery Powiększyliby olbrzymią rzeszę bezrobotnych narażając państwo na nowy wydatek. Zaisie trudna do rozwiązania krzyżówka.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Walka

TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baurachona

KINA

MOMUS — Jazda naprzód

CASINO — Najeżdźcy

CAPITOL: — Trader Horn

APOLLO — Odkupienie Tajemni dzi. puszczy

CORSO: — I Hai Tang II Piraci pustyni

CZARY — Złota Dolina Nadprogram

Kohn i Kelly

GRAND-KINO — Małżeństwo przyszłości

LUNA — Panna wdówka

ŁUDOWY — Cudza narzeczona

ODEON — Mężowie i żony

OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Męka i śmierć Pana Jezusa dla młodzieży:

PALACE — Kohn i Kelly w Afryce

MIMOZA — Światła wielkiego miasta

RAKIETA: — Pocałunek wiosny

PRZEDWIOSNIE — Niebieski motyl

RESURSA — Nie odchodź odemnie

SPLENDID: — Rok 1914

ZACHĘTA — Marokko

WODEWIL — Mężowie i żony

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 23 marca 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,90.

Dewizy:	Gdańsk	173,85
	Belgia	124,40
	Holandja	359,90
	Londyn	32,55
	Nowy Jork	8,921
	Paryż	35,05
	Praga	26,40
	Szwajcaria	172,33
	Włochy	46,25
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe tendencja niejednolita

Banknoty dolarowe w obrotach, pozagiędo

wych — 8,90,00 — Rubel złoty 4,82,5 — W obrotach prywatnych rubel srebrny 1,58, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,74 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,50 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	58,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	99,50
4 proc. poz. inwestycyjna	93,50
5 proc. poz. konwersyjna	39,25
6 proc. poz. dolarowa	59,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	102,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radio

Łódź, 24 marca 1932 r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,10	Muzyka z płyt gram.
13,15	Odczyt
15,25	Komunikat gosp.
15,45	Giełda pieniężna
15,50	Odczyt
16,40	Płyty gramofonowe
17,10	Odczyt
17,35	Koncert popularny
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radiow
20,00	Na widnokręgu
21,30	Sluchowisko
22,00	Feljeton
22,30	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
23,00	Muzyka taneczna

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr.)
proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	63,10
8 proc. L. Z. m. Łodzi	61,50
0 proc. m. Radomia	60,25
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	55,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	42,25

Akcje:

Bank Polski	85,00
Ostrowiec	30,50
Spies	38,00
Lilpop	14,75

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych słabsza



RADJO bez ANTENY!

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak wydajnie pracuje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi Ewangelicka 17, m. 4, front. 3 piętro

Cena aparatu 18,00 zł.

Próba nie obowiązuje do końca

REFORMACIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc. Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Muszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”



LEKARZ-DENTYSTA

J. ROZIN-REICHOWA

ZGIERSKA 15, front II p.
Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppół.
CENY LECZNIC

Dr. Reicher

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Południowa 28, tel. 201-93

przyjmuje od 8 — 11 rano
od 5 — 8 wiecz. w niedzielę i święta od 9 — 11

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJ 11
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9,30 — 11 rano
— 7,30 po poł.



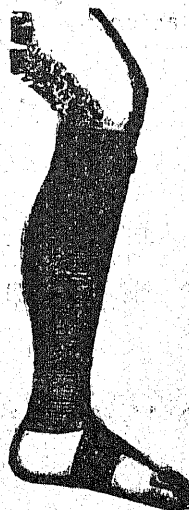
PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

istn. od roku 1886

ST. LEWINSKA

Łódź, ul. Nawrot 38-a.

Wyrabia Pasy na największe i zastarzałe przepukliny brzucha, pępka pachwiny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy brzuszne pooperacyjne, przeciw obwisłości — obniżeniu żołądka na czas ciąży i po ciąży specjalne z patentowego bandaża „ELASTA” wg wymagań figury. Prostotrzymacze gorsety a la „HESSINGA” i inne. — Wkładki sprężynowe na płaskie stopy. Suspensory. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw żylakom, gruczołom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi.



Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości można

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność: detaliczne sprzedż zelówek trwałych na wodę

KINO DZWIĘKOWE

RAKIETA

SIENKIEWICZA 40. Telefon 141-22.

Od niedzieli dnia 27 i dni następnych arcywesoła komedia p. t.

On i Jego Siostra

z Anny Ondra - Wlasta Buriancin

NADPROGRAM: Aktualności krajowe i zagraniczne.

Różne

GLUCHOTA, szum cieknięcie uszu uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonia Liszki.

PIANINO zagraniczne, mało używane do sprzedania. Główna 31 mieszk. 56

DRZEWKA owocowe, ozdobne i krzewy najtaniej, bo z własnych szkółek, Orla 1, róg Sienkiewicza

DO Odstąpienia pół sklepu i kantor na biuro i skład, Piotrkowska 103 m. 2

DUŻY ładny pokój do wynajęcia blisko tramwaju, Ulica Śląska 16 Chojny.

OSTRZENIE, platerowa nie — srebrzenie wszelkich przedmiotów nożowniczych platerowanych szybko — solidnie — tanio. Linkowski, Piotrkowska 120.

Sklep rzeźnicki z przylegającym mieszkaniem i warsztatem, kablem elektrycznym, szeregiem lat, wprost od gospodarza koło Wodnego Rynku Targowa 32.

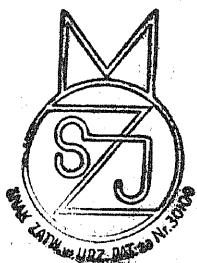
A MEBLE, sypialnie, brzoza, jesion, węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarnia K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

SPRZEDAM tanio otomany, leżanki, tapczany nowe i używane oraz fotele-łóżka Ceny konkurencyjne i raty Tapicer Gwoździński, Andrzeja 45

WINA KRAJOWE DOBRE I TANIO

nabyć można jedynie w znanej firmie

J. JAWORSKA i S-ka ŁÓDŹ, telefon 143-76,
Piotrkowska 54.



MASŁO

w etykietach z tym znakiem ochronnym sprzedawane jest we wszystkich poważniejszych sklepach w Łodzi, a przede wszystkim w sklepach własnych

Związek Spółdzielni
MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH.

a mianowicie:

DETAL: przy ul. Piotrkowskiej Nr. 141 i przy ul. Andrzeja Nr. 3
DETAL i HURT: przy ul. Piotrkowskiej 13 przy ul. Gdańskiej 11.
i przy ul. Narutowicza 25, — HURT: przy ul. Al. Kościuszki 29.

Nasiona

dla wszystkich, narzędzia preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych, oraz przyrządy pszczelarskie, polecają
SKŁADY

L. JASINSKIEGO
prowadzone od 1870 roku
w Łodzi, ul. Andrzeja 10
telefon 168-56.
w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125.
Cenniki bezpłatnie.

POTRZEBNA jest służąca do kuchni Piotrkowska 118 Floryda.

Reklama to potęga

Firma egzystuje od roku 1893

JÓZEF WOLSKI Łódź, Piotrkowska 3
Telefon 126-99

poleca na nadchodzące Święta:

Wytworne wina, koniaki, likiery, rumy, wódki zagraniczne i krajowe, oraz towary kolonialne i delikatesy, owoce świeże, po znacznie niższych cenach

WINA ORYGINALNE WĘGIERSKIE stołowe

od zł. 3,50 za but

WINA OWOCOWE H. Makowskiego „ „ 1,50 „ „

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS!

Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.

DZIS!

„Nie odchodź odemnie”

Pikantne przygody z życia młodej mężatki. W rolach głównych
Leatrice Joy, Jeannette Loff, H. B. Werner i John Boles.

Nast. program

Człowiek, który zabił.

Nast. program

Orkiestra pod dykcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w soboty o g. 4, w niedzielę i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15
W niedzielę i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych
NIEWAZNE.

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROZCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

Wydawca K. Kowalski.

Redaktor odpowiedzialny Leon Bułhak

W Łodzi: T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41